

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), czwartek, dnia 29 listopada 1934 r.

Nr. 273

## USTAWA O ZAGRODZIE DZIEDZICZNEJ W NIEMCZECH

Sprawa ustawy o dziedziczeniu zagrody włościańskiej, wydanej przez rząd Trzeciej Rzeszy, zyskała ostatnio na aktualności. Niedawno bowiem Związek Polaków w Niemczech, naczelna organizacja ludności polskiej na tym terenie, przeprowadził kilka interwencji o niestosowanie postanowień ustawy o zagrodach dziedzicznych wobec członków mniejszości polskiej w Niemczech.

Ustawa ta, t. zw. „Reichserbhoftgesetz”, wydana przez rząd Trzeciej Rzeszy dnia 29 września 1933 r. ma na celu przeciwdziałanie rozdrabnianiu się niemieckiego stanu posiadania na roli. Rząd Trzeciej Rzeszy pod gwarancją starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia chce utrzymać stan chłopski jako źródło krwi narodu niemieckiego... Tak głosi jeden z paragrafów ustawy.

Zagrody dziedziczne mają przechodzić niepodzielnie w drodze spadku; są one ponadto niepozbywalne i nieobciążalne. Stanowią więc pewnego rodzaju fundusze dla tych, którzy mają prawo do tytułu „chłopa” (Bauer). Obszar zagród dziedzicznych sięga od wielkości samodzielnego małego gospodarstwa do 125 ha. W wypadku sprzedaży zagrody ustawa zastrzega zwolnienie specjalnego urzędu, t. zw. „Anerkennungsbüro”.

„Reichserbhoftgesetz” jest przede wszystkim wielką reformą agrarną, zbliżoną poniekąd do typu wielkich reform uwłaszczeniowych lub reform Rosji Sowieckiej, które kasowały własność indywidualną na rzecz kooperatyw i państw. Ustawa, wydana przez rząd Trzeciej Rzeszy, nie kasuje prawa własności do włości chłopskich, lecz je ogranicza. W gruncie rzeczy bowiem właściciel danego obszaru ziemi będzie właścicielem tylko z tytułu. Używa on raczej dóbr dziedzicznie aniżeli jest ich pełnoprawnym właścicielem. W pewnych wypadkach może nawet być pozbawiony swych praw przez władze państwa.

Rząd Rzeszy usiłuje rozciągnąć postanowienia ustawy na całą ludność Niemiec, nie czyniąc żadnych wyjątków dla mniejszości narodowościowych. Ludność natomiast polska na tym terenie ze zrozumiałych powodów ustosunkowała się negatywnie do ustawy, występując w obronie swej odrębności. Już z chwilą wydania ustawy o zagrodzie dziedzicznej Związek Polaków w Niemczech stanął na stanowisku, że powyższa ustawa nie może być stosowana do mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy. Jako reprezentant całości interesów tamtejszego społeczeństwa polskiego Związek dał wyraz swoim przekonaniom w memorjale do kanclerza Rzeszy z dnia 15 maja r. b., żądając równocześnie odpowiedniego zarządzenia władz. Rząd Rzeszy sprawę dotychczas nie rozstrzygnął.

Związek Polaków w Niemczech interesował ostatnio kilkakrotnie u odpowiednich sądów, wskazując, że na podstawie tekstu ustawy Polacy w Niemczech nie mogą być nią objęci. Jak bowiem wynika z pierwszych tej paragrafów stan rolniczy ma być utrzymany, jako źródło dopływu krwi narodu niemieckiego przez zachowanie starego niemieckiego zwyczaju dziedziczenia. Chodzi więc tu o zwyczaj wyrażnie niemiecki. Tymczasem ludność polska posiada swą własną obyczajność. Ustawa mówi ponadto, że postanowienia tej dotyczą osób krwi niemieckiej lub pokrewnej. Ludność zaś polska, jako słowiańska, nie może być uważana za pokrewną germańską. Co więcej, czołowe osobistość życia współczesnych Niemiec wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko germanizacji ludności niemieckiej, propagując wyraźnie politykę tolerancji. Najbardziej charakterystyczna i miarodajna jest opinia kanclerza Hitlera wyrażona w mowie jego z dnia 17 maja 1933 r.

W rzeczywistości jednak ustawa o zagrodzie dziedzicznej stała się niejednokrotnie w rękach władz niemieckich narzędziem walki z ludnością obcego po-

## O JEDNOLITY FRONT

„Jednomyślna” rezolucja socjalistycznej egzekutywy

(KI) Już od półtora roku lansuje się w prasie — no i oczywiście w kołach bezpośrednio zainteresowanych — najrozmaitsze pogłoski na temat współpracy „Druhej międzynarodówki” (socialistycznej) z Kominternem. Obecnie sprawa ta nabrała rumieńców życia, stając się przedmiotem gorącej dyskusji egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej.

O ile w marcu ubiegłego roku bezpośrednim motorem dyskusji nad ustaleniem pewnych zasad współpracy obu Międzynarodówek było zawarcie braterstwa między Blumem a Cachinem we Francji, o tyle obecnie sprawa ta nabrała aktualności szczególnie wobec ostatnich wypadków hiszpańskich. Trzeba podkreślić bardzo silnie, że nie chodzi tutaj o absolutne skonsolidowanie dwóch ruchów społeczno-politycznych opartych o tę samą marksowską doktrynę, celem zbliżenia ma być wyłącznie współdziałanie przy organizowaniu strajków, wyborów itp. W tym świetle niezwykle charakterystyczne przedstawia się wyniki ostatnich obrad egzekutywy socjalistycznej. Powzięto mianowicie jednomyślnie następujące rezolucje:

1) porozumienie konkretne międzynarodówki socjalistycznej z międzynarodówką komunistyczną w związku z obroną rewolucji hiszpańskiej jest w chwili obecnej, niestety, już bezprzedmiotowe;

2) egzekutywa przyjmuje do wiadomości utworzenie „jednolitego frontu” tam, gdzie on powstał przede wszystkim we Francji;

3) egzekutywa stwierdza, że inne kraje utrzymują w tej sprawie prawo samodzielnego decyzji zależnie od warunków miejscowych;

4) egzekutywa stwierdza, że niektóre kraje (Wielka Brytania, Szwecja, Dania, Holandia) nie widzą możliwości osiągnięcia u siebie porozumienia z miejscowymi bardzo zresztą słabymi partiami komunistycznymi.

W przetłomaczeniu na język prosty, nie polityczny, znaczy to, że w II Międzynarodówce nastąpił rozłam na tle stosunku do Kominternu.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że „Bund” z Polski wypowiedział się wyrażnie za współpracę z kominternem, a P. P. S. nie jest również wymieniona wśród krajów, nie skłaniających się do porozumienia z komunistami.

## PREMJER KOZŁOWSKI I MIN. JEDRZEJEWICZ POJADĄ Z REWIZYTĄ DO BUDAPESZTU?

Warszawa. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoski, że w niedługim czasie p. premier Kozłowski rewizytować będzie w Budapeszcie premiera Goemboesa. Dla podkreślenia, że rozmowy polsko-węgierskie w Warszawie dotyczyły tylko zagadnień kulturalnych, towarzyszyć ma p. Premierowi podobno w podróży na Węgry minister W. R. i O. P. p. Jedrzejewicz.

Mówi się też, że p. premier Kozłowski uda się następnie do Jugosławii. Byłaby to rewizyta, gdyż przed dwoma laty premier, z rządem minister spraw zagr. Jugosławji, Marinkowicz, bawił w Warszawie. I w tej podróży miałby towarzyszyć p. premierowi min. Jedrzejewicz, gdyż z Jugosławją zawarliśmy również konwencję kulturalną. (M)

chodzenia i środkiem do zniesienia jej odrębności narodowościowej, o czym świadczą fakty.

Np. sedzia dla spraw zagród dziedzicznych, dr Haesemeyer z Olsztyńka (Hohenstein) domagał się od Polki Preussowej z Grünmühle w Prusach Wschodnich, przyznać się do mniejszości polskiej, by wycofała dzieci swe ze szkoły mniejszościowej i zapisała je do szkoły niemieckiej. Dr Haesemeyer powiedział m. in. dosłownie: „Żaden chłop na zagrodzie dziedzicznej nie może być Polakiem”. Naskutek takiego nacisku Preussowa przeniosła dzieci do szkoły niemieckiej (z protokołu, załączonego do podania Zw. Polaków w Niemczech z dnia 11 czerwca rb.)

Jest to może fakt drobny i nikły, lecz o tyle charakterystyczny, że leżąc za główna niemal rekwizytą utrzymania polskości uważamy szkołę polską na obczyźnie to wycofanie z niej dzieci polskich na podstawie ustawy o zagrodzie dziedzicznej równa się prawie zniszczeniu odrębności narodowej Polaków w Niemczech. Nie mówiąc już o konsekwencjach prawnych, jakie może pociągnąć za sobą zastosowanie, choćby w jednym oderwanym wypadku do mniejszości w Niemczech ustawy, odnoszącej się wyraźnie do ludności niemieckiej i mającej na celu podniesienie języka germańskiego.

## KIEDY UKAZĄ SIĘ ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE DO DEKRETÓW ODDŁUŻENIOWYCH

Wobec pojawienia się wiadomości o rzekomych trudnościach wynikłych przy wprowadzaniu w życie dekretów oddłużeniowych czynniki kompetentne wyjaśniają, że rozpo-

ządzenia wykonawcze, pozostające w związku z temi dekretami są opracowane i ukażą się w ciągu najbliższych tygodni.

## BLISKIE POROZUMIENIE WĘGLOWE POLSKO - BRYTYJSKIE

### Kontyngent Polski na rynkach węglowych

Ostatnie, tak ważne dla naszego życia gospodarczego rokowania węglowe z przedstawicielami przemysłu angielskiego zakończyły się wreszcie osiągnięciem wstępnych porozumień. Jakkolwiek Polska nie otrzymuje wszystkich swych żądań, lecz osiągnięte porozumienie pozwoli na ożywienie eksportu polskiego węgla na obce rynki. Polska Konwencja Węglowa przyjęła zalecenia delegacji polskiej w zakresie rokowań węglowych z przemysłowcami brytyjskimi i polski przemysł węglowy otrzyma ogólny kontyngent eksportowy, dotyczący wszystkich rynków z wyjątkiem rynków środkowo europejskich oraz węgla bunkrowego. Kontyngent polski ustalony zostanie jako określony procent w stosunku do wywozu brytyjskiego. Dokładna wysokość tego procentu określona ma być na następnym posiedzeniu obu delegacji węglowych.

Porozumienie ma również usunąć różnicę w cenach na tych rynkach, które objęte są kontyngentem. Warto jest podkreślić, że ce-

na węgla polskiego na rynkach skandynawskich wykazuje już obecnie — od chwili ukończenia obrad w Warszawie — tendencję wzrostową. Prasa angielska podkreśla jednak, że podczas wprowadzenia w życie ewentualnego porozumienia nie będzie nastęczało trudności w polskim przemyśle węglowym to jak sobie z tego zdają sprawę i w Polsce — sytuacja brytyjska jest bardziej skomplikowana, i istnieje obawa, że niektóre zagłębia węglowe w Brytanii nie zechcą zaakceptować uzyskanego w Warszawie porozumienia.

W kołach oficjalnych brytyjskich oczekują podnizania polsko-angielskiej umowy węglowej w połowie grudnia. Angielski minister górnictwa min Brown otrzymał raport od brytyjskich przemysłowców węglowych, że osiągnięte porozumienie wystarczy aby zaprzestanie przynajmniej obie strony walki konkurencyjnej. Na początku przyszłego tygodnia przybędą do Londynu polscy przemysłowcy węglowi dla sfinalizowania rokowań.

## MIN. BENESZ POZBAWIONY FUNKCYJ PRZEWODNICZĄCEGO RADY LIGI NARODÓW

### NA CZAS ROZPATRYWANIA SKARGI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Geneva. (PAT.) Delegat Węgier, dr Eckhardt, wysunął żądanie, by min Benesz zrezygnował z funkcji przewodniczącego Rady Ligi Narodów, o ile sprawa oskarżeń jugosłowiańskich ma być rozpatrywana na najbliższej sesji Rady Czechosłowacka bowiem odmówiła skargę jugosłowiańską a więc min. Benesz, reprezentujący jedną ze stron w sporze, nie daje gwarancji zachowa-

nia bezstronności, jakiej wymaga się od przewodniczącego Rady.

Geneva (Tel. wł.) Sekretariat gen. Ligi Narodów przychylił się do wniosku węgierskiego i zawiadomił min. Benesza, że — jako reprezentant strony zainteresowanej — winien złożyć funkcje przewodniczącego Rady na czas rozpatrywania sprawy marsylskiej. (J)

## MIN. SIMON KONFEROWAŁ Z REGENTEM JUGOSŁAWJI

Londyn. (PAT) Min. Simon udał się wczoraj do pałacu Buckingham, gdzie odbył dłuższą rozmowę z przybyłym na ślub ks. Maryny regentem Jugosławji, ks. Pawłem.

Do rozmowy tej przywiązują w Londynie duże znaczenie, tem bardziej, że poprzedziła ją posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym omawiano również zatarg jugosłowiańsko - węgierski. Ks. Paweł miał w rozmowie z min. Simonem dać wyraz swemu zaniepokojeniu spowodu obrotu, jaki przybrać mogą wydarzenia w Jugosławji, o ile nota jugosłowiańska, skierowana do Ligi Nar. nie będzie odpowiednio potraktowana i Jugosławja nie otrzyma zadośćuczynienia. W urzędowych kołach brytyjskich sytuacja oceniana jest jako bardzo trudna i wymagająca ostrożnego załatwienia.

## Zamknięcie granicy jugosłowiańsko-austriackiej?

Berlin (PAT.): „Deutsche Algem. Ztg.“ zamieszcza wiadomość o nagłym zamknięciu przez władze jugosłowiańskie w niedzielę wieczorem małego ruchu granicznego z Austrią. Ze strony jugosłowiańskiej przepuszczano tylko osoby, które mogły się wykazać specjalnymi przepustkami, wystawionymi przez władze wojskowe. Według informacji tegoż pisma ze

źródeł poufnych w ciemną niedzielę miały odejść z Niemca Linzu i Burgenlandu do granicy austriacko-jugosłowiańskiej zmotoryzowane oddziały austriackiego i Heimwehry. Dziennik podaje jednak, że ze strony urzędowej wiadomości te spotkały się z zaprzeczeniem.

## Ziemia z Solury na kopiec Marsz. Piłsudskiego

Bern. (PAT) W Solurze odbyła się tradycyjna uroczystość złożenia wieńca przez kolonję polską w Szwajcarii pod pomnikiem Kościuszki. Z inicjatywy Tow. Polskiego w Bernie przy udziale wszystkich organizacji polskich w Szwajcarii przesłano do Komitetu budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego w Krakowie grudek ziemi z Solury, gdzie Kościuszko spędził ostatnie lata swego życia.

## Uchwały handlowe polsko-niemieckie

Oficjalne niemieckie zestawienia statystyczne wykazują, że przywóz z Polski łącznie z Gdańskiem do Niemiec w okresie od 1-go stycznia do 1-go października br. wyniósł 9 milionów q. wartości 59,5 milionów m. Je-

dnocześnie wywóz towarów niemieckich do Polski i Gdańska stanowił 8 milionów q., wartości 39,4 milj. km. Oficjalnie więc saldo wymiany towarowej kształtuje się dla Polski aktywnie, nie mniej jednak należy pamiętać o poważnych sumach należności polskich z tytułu dokonanego do Niemiec eksportu, które są w Niemczech zamrożone i nie mogą być przez poszczególnych eksporterów uzyskane. Pezatem dane za 9 miesięcy br. nie dają właściwego obrazu obecnego kształtowania się wywozu polskiego do Niemiec, gdyż w ostatnich miesiącach wykazuje on, jak wiadomo, znaczny spadek. Należy zaznaczyć, że najpoważniejszą pozycję w eksporcie do Niemiec stanowią surowce i półfabrykaty.

## Postępy zbrojeń niemieckich

Strasburg. (PAT) Strasburskie Biuro Prasowe donosi, że fabryka Hanoverscha Maschinenfabrik A. G., która produkowała ma na zamówienie władz wojskowych niemieckich lekkie tanki i auta pancerne, podwoiła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 milj. mk. Transakcja ta dokonana została rzekomo przy finansowej pomocy Reichswelary.

Według informacji z tego samego źródła nastąpić ma w bliskiej przyszłości reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Kandydatami na stanowisko szefa sztabu głównego armii niemieckiej mają być generałowie: v. Blomberg, v. Fritsch, v. Bock i Liebmann.

## OBLAWA

### NA ROBOTNIKÓW-OBKORAKOWCÓW

Paryż. (PAT) Od kilku dni trwa w Paryżu oblawa policyjna, mająca na celu oczyszczenie stolicy z podejrzanych elementów. Socjalistyczna „La Po, u aire” twierdzi jednak, że pod pokrywką tego oczyszczania kryje się walka z robotnikami cudzoziemskimi i że cała akcja została przeprowadzona pod wpływem kampanji nacjonalistycznej przeciwko cudzoziemcom.

Lille. (PAT) W gminie górniczej Le Forest zostało wydalonych 7 rodzin polskich w ciągu 1 dnia. Wydaleni, jako bezrobotni, korzystali przez kilkanaście miesięcy z pomocy francuskiego funduszu bezrobocia. W najbliższych dniach wydalonych ma być jeszcze 40 rodzin polskich.

## I W CZECHOSŁOWACJI KRYTYKUJĄ POLITYKĘ FRANCUSKĄ

Mor. Ostrawa. (PAT). Pod tytułem „Wydalają naszych obywateli i nie chcą naszego towaru” przynosi organ prymitra czesko-słowackiego „Venkov” artykuł pozostający w związku z decyzją rządu francuskiego wydalenia większej liczby robotników cudzoziemskich. Wobec tego, że Francja jak się spodziewać należy, wywali również pewną ilość robotników czechosłowackich, niosąca zagrożenie nad możliwościami zatrudnienia ich w Czechosłowacji. Artykuł zdradza wielkie podrażnienie wobec postąpienia Francji.

## CORAZ MNIEJ KOMUNISTÓW WYBIERAJĄ DO SOWIETÓW

Moskwa (PAT) Do dnia 25 listopada wybrano w ZSRR 35,8 procent ogólnej ilości sowskich wiejskich. Frekwencja głosujących dochodziła 83 procent. Wśród wybranych do nowych sowskich ilość komunistów wynosi 18,7 procent, komosolców 11,3 procent. Odpowiednie ilości w wyborach w roku 1931 wynosiły 14,8 i 6,4 procent. Ilość kobiet wśród wybranych delegatów wynosi przeszło 25 procent. Wybory komunalne w większych miastach rozpoczyna się 1 grudnia.

# TRAGEDJA NA NANGA-PARBAT

## OKRYTE ŚNIEGAMI TRZY SZCZYTY HIMALAJÓW ZAZDROŚNIE STRZEŻĄ SWEJ TAJEMNICY



Do Monachjum wrócili obecnie pozostali członkowie tragicznej ekspedycji niemieckiej w Himalajach. Widzimy ich na powyższym zdjęciu. Trzech ich towarzyszy zginęło w górach — reszta musiała wyprawę przerwać.

Nanga Parbat — „Naga Góra” — jest to potężny masyw górski wznoszący się na wysokość 8120 m nad poziom morza w Himalajach Zachodnich, na terytorium wielkiej krainy lennej Cesarstwa Indyjskiego — Kaszmiru. W Himalajach, jak zresztą i na całej kuli ziemskiej, jest tylko trzynaście szczytów przerastających wysokość 8000 metrów. Na żadnym z tych wierzchołków nie stanęła noga ludzka.

Dwa przodujące w alpinizmie narody — Anglicy i Niemcy — szturmują dotychczas bezowocnie owe „Achttausender-y” — „ośmiotysięczniki”. Anglicy — najwyższą górę świata — Mount Everest (8888 m). Niemcy — Kańczen-dzongę — drugi pod względem wysokości szczyt (8603 m) i Nanga Parbat. I właśnie ostatnia niemiecka wyprawa na Nanga spotkała straszliwą katastrofę, jakiej nie znają dzieje wypraw wysokogórskich.

Z pośród ośmiokilometrowych olbrzymów himalajskich — Nanga Parbat jest być może górą najłatwiejszą. Jednak już w 1895 roku podczas pierwszego rekonesansu zgnał w jej lodowosnieżnych urwiskach znakomity alpinista angielski Mummery. W 1922 roku usiłował zdobyć Nanga Parbat wyprawa niemiecko-amerykańska pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych alpinistów niemieckich i znawców Himalajów — Willy Merkl.

### WYPRAWA

#### „POZERACZY LODOWCÓW”

Ten ostatni stanął również na czele nowej wyprawy, już czysto niemieckiej, która wyruszyła w roku bieżącym. W skład wyborowego zespołu, złożonego z samych asów niemieckiego

alpinizmu, oprócz samego Merkla, weszli między innymi: Willy Welzenbach — słynny „pozeracz” na większych lodowców ścian alpejskich; dalej Erwin Schneider — zdobywca szeregu siedmiotysięcznych szczytów w Himalajach oraz najwyższych szczytów i najtrudniejszych ścian na Kaukazie w górach Ameryki Południowej i oczywiście w Alpach; wreszcie Aschenbrenner — wspaniały technik lodowcowy, świetny wspinacz skalny i uczestnik grupy szturmowej w czasie wyprawy na Nanga w 1932 r. Inne nazwiska: Drexel, Wieland, Bechtold, to wszystko najlepsi z pośród niemieckich wysokogórców.

Po przybyciu do Srinager stolicy Kaszmiru zorganizowano karawanę złożoną z 500 tragarzy do transportu w dolinach i 70 tragarzy wysokogórskich. W ciągu dziesięciu dni przebyto długą drogę do miejscowości Astor, u stóp Nanga Parbat, przez dwie wysokie przełęcze Traebal (3600 metrów) i Burzil (4200 m).

12 maja wyruszone z Astor w kierunku rzeki Indus, która przekroczone przez most wiodący ku Dolinie Rakiot. Teraz stałe przed karawaną w dzień wszystko przerastający masyw Nanga Parbat. Od strony północnej ku dolinie rzeki Indus — różnica wysokości między wierzchołkiem góry a dolina wynosi 7000 m. Nie jest to jednak ściana w ścisłym tego słowa znaczeniu, natomiast na stronę południową ku Lodowcowi Rupal spada Nanga już prawdziwą krzesanicą, niesamowita pięciotysięczna zerwa. Jest to największe urwisko na świecie.

Dlatego też okrażono Nanga Parbat od wschodu i skierowano się ku północy, ku lodowcowi Rakiot. Dzięki doświadczeniom poprzedniej wyprawy z 1932 r. wybrano drogę powyższą, jako naidodniejszą.

### Atak rozpoczyna się pomyślnie

16 maja osiągnięto nazwaną przez niemieckich alpinistów „Märchenwiese” — „Łąkę z baśni” — precudną hale górską, odcinającą się łagodną zielenią (mimo 3300 m wzniesienia) od śnieżnej w słońcu białości Lodowca Rakiot. Na granicy śniegu u stóp lodowca założono prowizoryczny obóz główny. Złożono wszystkie bagaże i odprawiono 500 tragarzy. Korzystając z ustalonej pięknej pogody, przystąpiono 22 maja do założenia stałego obozu głównego — bazy na wysokości 3600 m na morenie Lodowca Rakiot.

Dalszy plan, podobnie, jak to się zwykle w wyprawach wysokogórskich odbywa, polegał na zakładaniu coraz wyższych obozów, aby stop-

niowo posuwać się w górę i uzyskiwać aklimatyzację w terenie. Aklimatyzacja, t. j. przyzwyczajenie do rozrzedzonego powietrza w miarę wzniesienia, jest rzeczą niezmiernie ważną w wyprawach himalajskich. Już powyżej 5000 m, t. j. ponad wysokościami alpejskimi (Mont Blanc — 4810 m) odczuwa czasem nawet dość wprawny alpinista objawy choroby górskiej: brak apetytu, nudności, bezsenność i t. d. Doświadczenia ekspedycji angielskich na Everest oraz niemieckich wypraw Bauera na Kańczen-dzongę sprawiły, że ostatecznie odrzucono noszenie ciężkich aparatów z tlenem, lecz stosuje się wyłącznie stopniowe przyzwyczajenie organizmu do wysokości.

W wyprawie Merkla z pośród alpinistów na chorobę górską prawie nikt nie cierpiał, przede wszystkim dzięki przeczności w posuwaniu się w górę. Ale z tragarzami powtórzyły się kłopoty z poprzedniej wyprawy z 1932 r. Zwłaszcza tragarze z Baltistanu chorowali prawie wszyscy i wogóle zawiedli zupełnie. Symulowali różne choroby, odmawiali dalszego marszu pod najrozmaitszymi pozorami porzucali bagaże pośrodku drogi i d. Natomiast tragarze z Dardżilingu, noszący dumną nazwę „tygrysów Himalajów” — byli właściwie współuczestnikami wprawy i bynajmniej nie ustępowali Europejczykom — sahibom odwagą, dzielnością, nawet doświadczeniem górskim.

### HELMY TROPIKALNE PRZY OSTRYM MROZIE

Pogoda była piękna, szybko więc posuwano się naprzód wzdłuż Lodowca Rakiot przez seraki, t. j. spiętrzenia lodowca przez oślepiającą białości zwały lodowe, przecięte bezdenne szczelinami. Pałace promienie słoneczne zmuszały do noszenia hełmów tropikalnych i okularów śniegowych, równocześnie w cieniu termometr wskazywał kilka stopni mrozu. W tych warunkach między 27 maja a 7 czerwca założono cztery obozy na Lodowcu Rakiot. IV-ty na najwyższym piętrze tegoż lodowca na wysokości 5800 metrów.

7 czerwca w obozie IVym zachorował na zapalenie płuc Alfred Drexel i następnego dnia zmarł. Było to pierwsze nieszczęście jakie spotkało doskonale zapowiadającą się wyprawę. Śmierć towarzysza podziałała oczywiście bardzo deprymująco na uczestników wyprawy. Jednak po kilkudniowej pauzie w celach aklimatyzacyjnych, z wielką energią zabrano się do dalszych ataków na szczyt.

Ustalono że obóz czwarty będzie głównym obozem wypadowym. 25 czerwca Aschenbrenner i Welzenbach założyli pokonywując wcale poważne trudności, obóz V-ty na wysokości 6200 m, zaś 3 lipca — obóz VI-ty. Ten ostatni już na właściwej wschodniej grani Nanga Parbat. W międzyczasie inni alpinści ubezpieczyli linami dla użytku tragarzy przepaścistą drogę do obozu V.

4 lipca pogoda się zepsuła. Nadmiar złego tragarze zaczęli chorować, tak że sami alpinści zmuszeni byli nosić bagaże do obozu V i VI. Spieszono się przytem bardzo, aby zdążyć przed nadciągającą niepogodą 6 lipca wierzchołek Nanga Parbat płynął nby okret w morzu chmur, które nadciągały zdołu. Mimo tego Wieland i Welzenbach założyli obóz VII-my na wysokości 7500 m.

### NANGA PARBAT BRONI SIĘ

Teraz w grupie czołowej pozostało z 11 wybranych „tygrysami” pięciu alpinistów, a więc: Merkl, Welzenbach, Wieland, Schneider i Aschenbrenner. Dwaj ostatni, bijąc stopnie w sypekim śniegu dotarli na Przełęcz Srebrna, poniżej poł.-wschodniego niższego wierzchołka Nanga Parbat. Tam założono obóz VIII na wysokości 7600 m. Schneider i Aschenbrenner poszli dalej i byli na wysokości 7900 m na wielkiej terrazie śnieżnej, prawdopodobnie cztery godziny od głównego wierzchołka.

Noc z 6 na 7 lipca była okropna. Śnieg sywał się do namiotów, pokrywając centymetrową powłoką śniegu. Pod naporem szalejącej wichury pękły umocowania namiotów. O spaniu nie mogło być mowy.

Rano śnieżnica nie ustawała. Wiatr był tak silny, że nie można było rozpaść ognia. Kuchenki połowe gasły. Nie można więc było ugotować niczego ciepłego.

Druga noc była jeszcze gorsza niż pierwsza. Burza przeistoczyła się w orkan. Kiedy 8-go zamieć trwała ciągle uznano, że trzeba za wszelką cenę wracać. Schneider i Aschenbrenner wykazali całą swoją teźyznę górską, schodząc z obozu VIII aż do obozu IV.

### TRAGICZNY ODWRÓT

Wśląd za nimi ruszyli Merkl, Welzenbach i Wieland oraz ośmiu tragarzy, brnąć w głębokim śniegu. Wkrótce po opuszczeniu obozu VIII zmarł

(Ciąg dalszy na stronie czwartej).

Jeden tragarz. Wszyscy byli zupełnie wyczerpani i wlekli się krok za krokiem, tak, że nie mogło być nadziei, aby dotrzeć za dnia do obozu VII-go. Gdy umarł drugi tragarz — postanowiono biwakować na śniegu, bez namiotu. Tej nocy wszyscy ulegli poważnym odmrożeniom.

Nazajutrz, 9 lipca, podczas dalszego zejścia umarł Ulyk Wieland Merkl i Welzenbach dotarli do obozu VII, gdzie znajdował się namiot. W ciągu dalszych dni burza od czasu do czasu przycichała, trwał jednak silny mróz. Czterech tragarzy z grupy czołowej, którzy ratowali się schodząc w dół zmarło na śmierć. 12 lipca zmarł w obozie VII z wyczerpania i zimna Willi Welzenbach. Następnego dnia Merkl, straszliwie osłabiony, został sprowadzony przez dwóch „tygrysów“ do miejsca, gdzie dawniej był obóz VI. Nie było już tam ani namiotu, ani worków do spania, ani żywności — wszystko zdmuchnięte zostało przez huragan. W wykopanym w śniegu dole umarł Willy Merkl wraz ze swoim wier-

nym sługą Gay Lay'em. Gay Lay nie opuścił swego sahiba, choć być może mógłby się uratować razem z drugim traagrzem Angsteringiem. Ten ostatni z odmrożonymi nogami i rękami zeszedł w dół do obozu VI, po pomoc.

Ale huragan trwał ciągle i, mimo nadludzkich wysiłków pozostałych członków wyprawy, śnieżny puch metrowej głębokości uniemożliwił dotarcie nawet do miejsca, gdzie był obóz V. (Namioty tego obozu, zreszta podobnie jak obozu VI zostały zniszczone przez wiatr). Śnieżna himalajska grań stała się więc grobem dla trzech alpinistów i siedmiu tragarzy.

Najwyższe góry świata raz jeszcze odparły atak. Ale przecież zdobywanie szczytów górskich jest tylko odcinkiem ogólnej walki człowieka z przyrodą, walki z której człowiek raz po raz wychodzi zwycięzca.

Polscy wysokogórcy w Andach, w Atlasie i na Szpicbergu biorą również udział w tej walce.

JOR.

## CZY UDA SIĘ ZDEMASKOWAĆ

### GANGSTERÓW, UKRYTYCH W POLICJI FRANCUSKIEJ?

Parvz (PAT.) Proces o oszczerstwo, wytoczony przez komisarza policji Bony tygodnikowi „Gringoire“ wywołał olbrzymie zainteresowanie. Po załatwieniu wstępnych formalności i odczytaniu aktu oskarżenia, redaktor „Gringoire“ dep. Carbuccia, zięć b. prefekta policji Chiappe'a, złożył sensacyjne oświadczenie, zaznaczając, że nie zamierza korzystać z przysługującego mu prawa nietykalności poselskiej, ale stanie przed trybunałem, aby uwzględnić w całej rozciągłości intencje redagowanego przez siebie pisma. Od stycznia br. „Gringoire“ sygnalizował społeczeństwu, że w urzędzie bezpieczeństwa obok dzielnych urzędników są prawdziwi bandyci, którzy maca życie publiczne kraju i życie jednostek. Fakty potwierdzają to zdanie. Wielu policjantów Surette Generale było zamieszanych w wszystkie skandale jakie wybuchły w tym roku, w aferę Stawiskiego w sprawie radcy Prince'a, w sprawę w Lille, w zabójstwo króla jugosłowiańskiego i min. Barthou

Zajmowaliśmy się też sprawą Bony'ego. Sprawa jego o korupcję jest w dochodzeniu. Jest to tylko początek. Proces, który nam został przez niego wytoczony, da sposobność do przecięcia wrzodu. Nie ukrywałem nigdy swoich przekonań politycznych, ale sądzę, że w sprawie obecnej po mojej stronie staną wszyscy ludzie uczciwi z wszystkich stronictw politycznych. Chodzi tu bowiem o moralność publiczną.

Oświadczenie to wywołało duże wrażenie. Następnie przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznał sędzia śledczy z Dijon, Rabut w sprawie prowadzonego przez Bony'ego śledztwa o zabójstwo Prince'a. Na pytanie, czy świadek wierzy w udział Bony'ego w zbrodni zabójstwa radcy Prince'a, sędzia Rabut odpowiedział: Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie i proszę sędziów przysięgłych aby z mojego milczenia nie wyciągali żadnych wniosków.

## OLBRZYMI SKANDAL FINANSOWY W SOWIETACH

### Banda urzędników okradała systematycznie państwo

Moskwa. (Tel. wł.) Urzędowo donoszą: Władzom sowieckim udało się ujawnić olbrzymie malwersacje i oszustwa w truciście włókienniczym w Charkowie.

Chodzi o jeden z największych skandali jaki się kiedykolwiek w Sowietach wydarzył. Według dotychczasowych stwierdzeń bilans tego Towarzystwa za rok 1933 całkowicie sfałszowano.

Z zaksiążkowanych dochodów i rozchodów nie zgadza się ani jedna cyfra: chociaż bilans ten badany był całymi tygodniami przez dwie komisje nie wynalazły one żadnych uchybień.

Dyrektor filii banku w Charkowie miał być o machinacjach tych poinformowany, a nawet miał je rzekomo finansować. Na podstawie sfałszowanych rachunków otrzymało Towarzystwo od banku miejskiego kredyty w

wysokości 360,000 rubli i nadzwyczajne kredyty wnoszące ponad 900 tysięcy.

Urzędnicy posuwali swoją bezczelność tak daleko, że zwracali się do państwa o wypłacanie im premii pieniężnych za specjalne zasługi na polu odbudowy gospodarczej.

Dla zaskarżenia sobie sympatii ukraińców banda rozdawała liczne podarki pieniężne. Nazwiska odbiorców zostały teraz ujawnione. Według dotychczasowych obliczeń strata państwa wynosi ponad 6 milionów rubli (F)

### KARA ŚMIERCI ZA NADUŻYCIA

Moskwa (PAT). Fała represji władz wobec sabotażystów w Azji środkowej nie ustaje. Według doniesień z Taszkientu skazano tam 4 sabotażystów dostaw bawełny na karę śmierci. Poza tem wydano z partji 27 przedstawicieli władz lokalnych, przeważnie naczełków wiejskich wydziałów politycznych.

cywilnym metropolity ks. Szepetyckiego z czeską hrabiną Schönberg o 25.000 dolarów, wypłaconych przez metropolitę na ręce niejakiego Dropiowskiego, w związku z pertraktacjami o kupno dóbr Bohorodczany w woj. starosławowskim.

Sąd apel. zatwierdził wyrok I instancji, oddalający pretensje metropolity Szepetyckiego

### Więzienna szkoła rolnicza

Z dniem 1 grudnia otwarty zostanie przez departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości pierwszy w Polsce ośrodek rolny dla więźniów. Więzienna szkoła rolnicza połączona z wzorowym gospodarstwem powstanie w miejscowości Łagiewniki Wielkie na Górnym Śląsku. Na roli osadzonych będzie 200 więźniów, którzy nie są recydywistami i rekrutują się z pośród włościanstwa. Do ośrodka tego kierowani będą skazańcy z różnych miejscowości Polski.

### „Wiadomości Literackie“ zakazane w D. O. K. IV

Dowódca O. K. IV (Łódź) wydał zakaz rozpowszechniania i prenumerowania tygodnika „Wiadomości Literackie“ w podległych mu oddziałach i kasynach wojskowych.

### Cenny zapis

Ze Lwowa donoszą:

W mieszkaniu śp. prof. Bronisława Gubrynowicza odbyło się przebiecie przez Polską Akademię Umiejętności biblioteki, którą zmarły ofiarował stacji naukowej Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie. Biblioteka składa się z dzieł dotyczących historii literatury polskiej. Otwarcie cennej biblioteki im. Bronisława Gubrynowicza odbędzie się w Rzymie w grudniu.

### Fatalne skutki pomyłki

W sobotę wiecz. na dworcu osobowym w Katowicach wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiara padła mieszkanka Modrzejowa pow. Bedzin 30-letnia Helena Blimentrucht.

Blimentruchtowa miała odiechać do Bedzina. O godzinie 17 40 wsiadła do nieodpowiedniego pociągu i, dopiero kiedy pociąg był w ruchu spostrzegła swą pomyłkę. Wyskoczyła z wagonu, ale tak nieszczęśliwie, że wpadła pod koła pociągu, który ją włożył na przestrzeni około 30 metrów.

Na krzyk świadków tragicznego wypadku zatrzymano pociąg. Z ród kół wyciągnięto tylko zwłoki Blimentruchtowej która została formalnie zmasakrowana. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

### Nieżywy woźnica

Pełniący służbę w Julianowie pod Świeciem policjant zauważył wóz, zaprzeczony w dwa konie które pedziły na nadjeżdżający z przeciwnej strony tramwaj. Widząc to policjant pobiegł do wozu i wyrwał lejce z rąk woźnicy, który siedział dziwnie nieruchomo i skierował wóz na środek toru, ratując w ten sposób konie od katastrofy.

Kiedy minęło niebezpieczeństwo, policjant zbliżył się do woźnicy i stwierdził, iż woźnica nie żyje.

Zwłoki woźnicy, którym okazał się Jan Bajer, przewieziono do prosektorium. Przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok. Woźnica liczył zaledwie 24 lata życia.

### Import owoców krymskich

Warszawscy hurtownicy owoców prowadzą pertraktacje z sowieckim przedstawicielstwem handlowym w sprawie podjęcia na większą skalę importu owoców krymskich do Polski. Hurtownicy polscy zamierzają między innymi zakupić kilkadziesiąt tysięcy jabłek krymskich. Owoce sowieckie transportowane będą drogą morską z Leningradu do Gdyni.

## Z DNIA

### Wdzięczność powodzian

Odbyla się w Jasle olbrzymia manifestacja ludności powiatu iasielskiego, jako wyraz hołdu i podziękowania dla rządu, władz oraz dla społeczeństwa województwa białostockiego, za wydatną i ofiarną pomoc na rzecz dotkniętych klęską powodzi. W manifestacji wzięło udział około 20 tys. osób, przeważnie ludność wiejska, straża pożarna, delegacje organizacji społecznych i oświatowych, członkowie rad gminnych i młodzież szkolna powiatu iasielskiego. Ulicami miasta przeciągnął wielki pochód, poczem delegacja wójtów wręczyła staroście powiatu Marossanviemu namiot

kowe adresy dla rządu i wojewody krakowskiego od 150 gmin powiatu iasielskiego, z podpisami radnych i powodzian.

Po przemówieniach starosty i prezesa powiatowego komitetu niesienia pomocy powodzianom zgromadzone tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć P. Prezydenta R. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rządu oraz na cześć ofiarnego społeczeństwa województwa białostockiego.

### Ks. metropolita przegrał

W sądzie apelacyjnym we Lwowie ogłoszony został wyrok w sensacyjnym sporze

# JAK SIE WYDALA ROBOTNIKÓW POLSKICH Z FRANCJI?

Paryż, w listopadzie.

Groźne chmury ukazują się znowu nad głowami wychodźców polskich we Francji, gdyż, jak wiemy już z oświadczenia p. Flandin'a w Izbie Deputowanych, premier francuski, jako nowy punkt wyjścia z obecnej trudnej sytuacji gospodarczej kraju, przedstawił projekt ograniczenia liczby zatrudnionych tutaj robotników obcokrajowych.

Jak się w rzeczywistości ta sprawa przedstawia i w jaki sposób rząd francuski chce zamary swe przeprowadzić, wyjaśniają ostatnie zarządzenia, uchwalone z niebywałą skwapliwością i pośpiechem z inicjatywą Edwarda Herriota, by własnej opinii publicznej nastawionej bardzo nieufnie do nowego rządu, dać złudzenie, że się coś robi. Wynika to również z oświadczeń nowego ministra pracy p. Jacquier, który twierdzi, że liczba 800 tysięcy zatrudnionych we Francji obcokrajowców, jakkolwiek w r. 1930 wynosiła przeszło pół miliona więcej, jest obecnie jeszcze za wysoka.

W tym celu należy pomyśleć o wydaleniu nowej, wielkiej partii robotników cudzoziemskich, czyniąc miejsce dla robotnika miejscowego, a tem samem, zdaniem p. Jacquier, rozwiąże się kwestia bezrobocia we Francji. Według p. Jacquier obcokrajowcy stanowią jeszcze zbyt poważny procent zatrudnionych, my natomiast wiemy, że liczba robotników cudzoziemskich w poszczególnych gałęziach przemysłu już oddawna ograniczona została do minimum.

Chcąc pozbyć się elementu, którego do niedawna poszukiwano skwapliwie, zwłaszcza u nas, a który obecnie chce się uważać za niezbędny, nie bacząc na oddane usługi, już w najbliższym czasie, jak to zapowiedział p. Jacquier, odnawianie kart identyczności cudzoziemców uwzględniane będzie tylko w pewnej części pozostałym zaś obcokrajowcom będą one odmawiane. To ostatnie równa się wydaleniu, ponieważ nie można absolutnie wyobrazić sobie kontynuowania pracy i pobytu we Francji bez karty identyczności.

Pomijając fakt, że nowe zarządzenia francuskiego rządu godzą przede wszystkim w interesy wychodźców polskich, jako pośród innych narodowości we Francji najliczniejszej dodać należy, że one one nowością tylko dla niewłaściwie rozumianych, gdyż tego rodzaju ograniczenia względem cudzoziemców znają zastosowanie od dłuższego już czasu. Najlepiej obrazują to liczne transporty wleźdźających do kraju robotników polskich, którym odmówiono kart identyczności skazując ich temsamem na opuszczenie terytorium francuskiego.

Nie inaczej również postępują w dalszym ciągu w północnej Francji, gdzie takie kompanie węglowe. Lievin Courrieres, Marles Bruay i wiele innych, od kilku miesięcy nie wydają naszym górnikom zaświadczeń pracy potrzebnych do uzyskania pobytu we Francji i kart identyczności. Zaś fabryki w Gauchy w departamencie Aisne, które postanowiły zwolnić część robotników polskich, nakazały im ciągnąć kartki. Jeśli robotnik wyciągnął kartkę jednego koloru mógł pozostać, jeśli zaś inna bezapelacyjnie pozbawiono go pracy i zmuszony do opuszczenia granic Francji.

Takich przykładów możnaby podać więcej. Nieraz byle drobnostka wystarczy, by spowodować „wysyłkę“ z Francji. Razu jednego pewien robotnik który przyjechał do Paryża dla załatwienia swoich spraw w konsulacie polskim, a był bez pracy zszedł do metra koleiki podziemnej i zamiast do klasy II na którą miał bilet wszedł przezomy do klasy I. Pierwszy raz iechał w ten sposób toteż nie dzwonek że sięomy. Przy kontrolowaniu biletów zażądano od niego zapłacenia kary, a ponieważ nie miał przy sobie tej kwoty, przekazano go policji.

Policja stwierdziła, że nie posiada przy sobie nawet owych sakramentalnych pięciu franków, jakie wedle anachronicznej ustawy każdy we Francji ma mieć w swoim portfelu. Oskarżony został o „włóczęgostwo“, odebrano mu kartę identyczności, a gdy potem z powodu bezrobocia nie mógł zapłacić nałożonej na niego wysokiej kary pieniężnej, otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia Francji bez prawa powrotu.

Na zasadzie takich przykładów, wziętych z życia, wyjaśnia się, w jaki sposób ogólna liczba robotników obcokrajowców zmniejszyła się w ciągu ostatnich kilku lat z 1.300 tysięcy do 800 tysięcy. Nie wystarczy jednak, że procentowo do liczby zamieszkałych tutaj obywateli innych państw, Polaków zmuszonych było wyjechać więcej, ale nowe ograniczenia znowu godzą w naszych wychodźców najbardziej. Będzie to w przyszłości o tyle jeszcze gorsze, że dotychczas podobne represje stosowane były nieoficjalnie, obecnie zaś po ukazaniu się nowych rozporządzeń uchwalonych przez rząd francuski, wydalenia jako oficjalne zakrojone będą na szerszą jeszcze skalę.

Francja bez robotnika obcokrajowego się nie obejdzie, gdyż — „robotnik cudzoziemski jest Francji potrzebny“ — jak oświadczył były mini-

ster pracy w poprzednim gabinecie p. Doumergue'a, p. Marquet, który, nie wahając się opinii francuskiej przedstawić sprawę tak, jak się ona istotnie przedstawia, zilustrował twierdzenie swoje następującym przykładem:

Nowowyzbudowana we wschodniej Francji wielka fabryka obuwi ogłosiła zapotrzebowanie na kilkuset robotników narodowości francuskiej. Na apel ten zgłosiło się nagle kilkunasto Francuzów, reszta zaś obcokrajowców, wśród których znaczna liczba Polaków. Pracownik francuski, będąc bezrobotnym, pobiera tygodniowo zapomogę w wysokości 150 franków (około 50 złotych) i jest za wygodny, by fatygować się aż do wschodniej Francji, gdy w stolicy zapomoga ta zapewnia mu znośne utrzymanie. Robotnik obcokrajowy natomiast podejmie się każdego zatrudnienia obojętnie gdzie przyszłość mu za tą pracą wyjechać i dlatego też wspomniana wyżej fabryka zmuszona była przwinąć cudzoziemców.

Ostatnie zarządzenia wznęciły silne niezadowolenie wśród naszych rodaków, gnębionych już oddawno niepewnością jutra. Zaniepokojenie to wzrosło niewątpliwie jeszcze bardziej, gdy postanowienia o nieodnawianiu kart identyczności i dalszym redukowaniu Polaków na fabrykach i kopalniach zaczęły się masowo stosować. Jak się przekonujemy, Francja nie uznaje długu wdzięczności, zaciągniętego wobec robotników polskich, zawdzięczając im w głównej mierze rozrost przemysłowy, zwłaszcza w północnej Francji. Za to że nieraz w anormalnych warunkach wykonywali swą ciężką pracę, teraz wychodźców naszych wydalają.

Set.

## POTRÓJNE MORDERSTWO POD OPOCZNYM

Kielce. (PAT.) Wczoraj rano, na 10-tym km. od Opoczna, między wsiami Przymusowa Wola a Janowem znaleziono zwłoki Iłcka Majera Kaufmanna lat 25, handlarza drobiu z Opoczna, z raną postrzałową lewego boku Dalej, w odległości około 350 m. stał wóz, zaprzężony z jednego konia. Na wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Suesskinda lat 48, handlarza skór z Opoczna z ra-

na postrzałową klatki piersiowej i ciężką raną matkę Kaufmanna, Mendle lat 60, która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła. Wymienieni iechali na targ do Żarnowa. Według informacji mieszkańców wsi okolicznych morderstwa dokonano przed godz. 7, gdy w tym mniej więcej czasie słychać było 4 kolejno po sobie następujące strzały. Policja zarządziła obławę.

## WIARA W CYGAŃSKIE CZARY

W powiecie lubelskim miało miejsce ostatnio zdarzenie, świadczące o naiwności ludzkiej. Swego czasu rolnik z powiatu lubelskiego Józef Romański orał w polu. Droga przejeżdżał obóz cygański. Cyganie wdali się w rozmowę z rolnikiem i wkrótce wwtargowali od niego konia za 100 zł. Nadto zaproponowali mu sfalszowanie kilku banknotów. W tym celu Romański wręczył cyganom 120 zł, aby

zrobili z nich 240, a za robotę zapłacił im 10 zł. Cyganie zawinęli banknoty w papier i kazali siedzieć na mało skomplikowanym aparacie, przez dwie godziny, poczem zabrali konia i odjechali. Po 2 godzinach rolnik stwierdził, że w papierze niema ani grosza. Dał znać policji, która ujęła jednego ze sprawców, Józefa Bogdanowicza i jego dwu synów Mikolaja i Aleksandra.

## POTWORY W LUDZKIM CIELE

Z Warszawy donoszą:

Właściciele koni „odkryli“ od pewnego czasu nowy sposób dręczenia zwierząt. Zakupują oni konia za niską cenę kilku zł i nie karmią go wcale, żalując pieniądze na utrzymanie zwierzęcia. Biciem wydobywają zń ostatnie sily, że zanim koń wreszcie padnie służy im jeszcze przez tydzień lub dwa, zależnie od wytrzymałości. Przez ten czas ueziera się pokaźny zarobek od kilkadziesiątu do stu zł, pieniądze te stanowią „czysty“ dochód właściciela, gdyż nie wydaje on z tej sumy ani grosza na utrzymanie konia.

Gdy zadrażnione zwierzę padnie, okrutny właściciel kupuje nową ofiarę i eksploatuje ją w ten sam sposób. Ostatnimi czasy liga ochrony zwierząt zlikwidowała kilkanaście zadrażnionych koni, m. in. konia strasznie wyniszczonego z ranami na karku i piersiach, stanowiącego własność Stanisława Łukasika (wieś Krabin woj. warszawskie). Koń runął na ziemię i nie mógł się już zupełnie podnieść — jak stwierdzono, był zupełnie zagłodzony, gdyż chętnie rzucił się na podsunięty mu obrok, pożerając go w pozycji leżącej. Zlikwidowano konia chudego, jak szkielet, należącego do Józefa Wrzesińskiego

(ul. Czwartaków) i konia należącego do Abrama Rubina (wieś Okuniew). Biedne zwierzę chwiała się na nogach z wycieńczenia i miało powybijane oczy. Gdy podstawiono konia przy słupie drewnianym, zaczął z głodu obgryzać drzewo.

Stan zadrażnionych zwierząt jest przeważnie tak ciężki, że nie ma nadziei wyleczenia ich, to też liga uśmierca je przy pomocy aparatu, który działa błyskawicznie.

## RADJO

Czwartek, 29 listopada 1934

Poznań — 6.45. Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Muzyka poranna; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Program; 7.50 Koncert reklamowy; 7.55 Życie kult. społ. i art. Poznań; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hełna z Krakowa; 12.05 Przegląd Prasy; 12.10 Audycja dla dzieci; 12.30 Poranek szkolny; 13.00 Dzien. połudn.; 13.05 Z rynku pracy; 13.30 Wiadom. o eksp. polskim; 13.35 Przegląd giełdowy; 13.45 Płyty; 16.45 Lekcja język. franc.; 17.00 Teatr wyobraźni; 18.05 Gawęda; 18.15 Koncert; 18.45 Co czytać; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program; 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Popularna muzyka polska; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 Odczyt; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekcja tańca; 22.35 Muzyka ranczna; 22.45 Odczyt; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Muzyka tan

## BRYGIDA HELM SKAZANA NA 2 MIESIĄCE WIĘZIENIA

P. n. (PAT.) Artystka filmowa, Brygida Helm skazana została na 2 miesiące więzienia za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Mianowicie artystka w dniu 27 sierpnia, powracając z jakiegoś przyjęcia, należała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukaranie artystki grzywną pieniężną było niemożliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarza się jej już poraz drugi.

## GIEŁDY

## Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto 15 t. p. P 14 —	13.75	14.—
Usposobienie stałe		
Pszonica	16.—	16.50
Usposobienie stałe		
Jęczmień browarowy	20.—	20.50
Usposobienie spokojne		
Jęczmień 710—725 g-l	18.25	18.75
Jęczmień 680—690 g-l	16.75	17.25
Usposobienie spokojne		
Owies 30 t. p. P. 15 —	14.75	15.—
Usposobienie spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	20.25	21.25
Mąka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	19.25	20.25
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	13.75	14.75
Mąka żytnia pośludnia pon 70% wł. w.	11.75	12.75
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	15.75	16.75
Usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	28.—	30.50
Mąka psz. gat. IB 0-45 proc. wł. w.	27.50	28.—
Mąka psz. gat. IC 0-55 proc. wł. w.	26.50	27.—
Mąka psz. gat. ID 0-60 proc. wł. w.	25.50	26.—
Mąka psz. gat. IE 0-65 proc. wł. w.	24.50	25.—
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	23.50	24.—
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	23.—	23.50
Mąka pszenna gat. IIC 45-65% wł. w.	20.—	20.50
Mąka pszenna gat. IIP 55-65% wł. w.	17.—	17.50
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	16.—	16.50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	13.—	13.50
Usposobienie spokojne		
Otreby żytnie przem. standard.	10.—	10.75
Otreby pszenne grube przem. standard.	10.50	11.—
Otreby pszenne średnie przem. standard.	9.75	10.—
Otreby jęczmienne	11.—	12.50
Rzepak zimowy	41.—	42.—
Rzepak letni	37.—	38.—
Siemianki białe	43.—	45.—
Gorzyczka	46.—	48.—
Wyka letnia	24.—	26.00
Groch Viktoria	39.—	43.—
Groch Poljera	32.—	35.—
Koniczyna czerwona chińska	130.—	150.—
Koniczyna biała	40.—	100.—
Koniczyna szwedzka	180.—	200.—
Koniczyna żółta odluszczone	70.—	80.—
Przełot	80.—	100.—
Tymoteusz	60.—	70.—
Rajgras angielski	80.—	90.—
Ziemiaki fabryczne za kłto%		13 1/2
Makuch lniany w tafłach	17.50	18.—
Makuch rzepakowy w tafłach	13.50	13.75
Makuch słonecznikowy w tafłach 42/43%	18.—	18.50
Srut Soja	21.—	21.50

## Targowica

Poznań, dnia 27 bm Spędzono wołów 35 sztuk  
90. krów 210, świn 580 cieląt 650, owiec 80. — Razem zwierząt 2.595.

## I. BYDŁO:

## A) WOLY:

1. Pełnomięsiste, wytuczone nieoprz	60 - 61
2. Mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat	52 - 56
3. Mięsiste tuczone starsze	42 - 47
4. Miernie odżywione	31 - 36

## B) PUBLAŁE:

1. Wytuczone pełnomięsiste	52 - 56
2. Tuczony mięsiste	44 - 48
3. Nietuczony, dobrze odżyw., starsze	34 - 36
4. Miernie odżywione	30 - 32

## C) KROWY:

1. Wytuczone pełnomięsiste	58 - 60
2. Tuczony mięsiste	42 - 50
3. Nietuczony, dobrze odżywione	30 - 30
4. Miernie odżywione	30 - 32

## D) TAWLICE:

1. Wytuczone pełnomięsiste	60 - 64
2. Tuczony mięsiste	51 - 56
3. Nietuczony, dobrze odżywione	42 - 46
4. Miernie odżywione	31 - 36

## E) MŁODZIEŻ:

1. Dobrze odżywione	34 - 36
2. Miernie odżywione	30 - 32

## F) CIELĘTA:

1. Najprzedniejsze cielęta wytuczone	68 - 66
2. Tuczony cielęta	50 - 56
3. Dobrze odżywione	44 - 48
4. Miernie odżywione	36 - 42

## II. OWCE:

1. Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta młodsze skopy	—
2. Tuczony starsze skopy i macioraki	50 - 56
3. Dobrze odżywiane	40 - 42

## III. SWINIE (tuczniaki):

1. Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62 - 64
2. Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. wagi	56 - 58
3. Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	52 - 54
4. Mięsiste świnie ponad 80 kg.	46 - 50
5. Maciory i późne kastraty	46 - 56

Przebieg targu bardzo spokojny.

## Tajemnica grobowca

## Powieść sensacyjna

61

I dodał cicho, zwracając się do naczelnika policji śledczej:

— Będę pana prosił, ażeby panowie działali, o ile można w sekrecie tak, żeby się nikt nie dowiedział. Rewizja policyjna, pan sam wie, zawsze źle sprawia wrażenie, zwłaszcza w takim zakładzie jak nasz.

— Bądź pan spokojny, wszystko odbędzie się cicho, bez rozgłosu, przyrzekam panu. A pana proszę, jeżeli Rosjanin powróci, kiedy będziemy jeszcze u niego, zatrzymać go na chwilę.

— Liczę na pana tembardziej, że prawdopodobnie mamy do czynienia z łotrem pierwszego stopnia.

— Hrabia Smoilor łotr!.. przerwał kantorzysta zdumiony.

— Niema śmiałości — mówił dalej naczelnik policji śledczej — i jeżeli pan umóżniejsz mu ucieczkę, staniesz się niejako jego współnikiem.

— O! ani sobie życzę.. mój Boże, komu to już teraz można wierzyć?

— Proszę — rzekł służący — zaprowadzę pana.

Wyszczeszony z kantoru, sędzia śledczy zatrzymał się przy gromadce, złożonej z komisarza do spraw sądowych, Letelliera i agenta Jodeleta.

— Niema go w domu — odezwał się — pan Letellier niechaj zostanie tu z Jodeletem, ażeby go poznać kiedy wróci i ująć, jeżeli będzie chciał uciec.

— Bardzo dobrze — odpowiedział — w mieszkaniu tego pana, którego tu bardzo poważają. Nie traćmy czasu, Chodźmy.

— A my tymczasem dokonamy rewizji

Służący zaprowadził naczelnika policji śledczej i komisarza do spraw sądowych pod nr. 53, kazał dyżurnemu koledze na pierwszym piętrze drzwi otworzyć, a sam odszedł. Po wejściu do apartamentu, przybyli nie podejrzanego nie dostrzegli.

W przedpokoju wisiało rozmaite ubranie. Naczelnik policji śledczej obejrzał je uważnie, ale nie mógł znaleźć ani najmniejszej plamki krwi.

Obejrzano meble. Szaflady w stołach były puste. Dwa duże kufry podróżne stały otwarte.

W jednym z nich leżały ubrania wierzchnie i futra, w drugim bielizna z cyfrą I. S. i koroną hrabiowską. Ani papierów, ani broni nie było.

Najściślejsza rewizja żadnych nie dała rezultatów.

Naczelnik policji śledczej przywołał dyżurnego.

— Nie wiecie? — zapytał — czy podróżny, który tu mieszka, nie oddawał wczoraj lub dziś zrana bielizny do prania?

— Dziś rano dał trzy koszule białe, trzy nocne i sześć chustek do nosa. Sam znosilem bieliznę do praczki.

— Nie zauważyliście, czy na gorsie ukożuli lub na rękawach były plamy czerwone, podobne do krwi?

O! nie.. hrabia Smoilor zmienia bieliznę co dzień. Koszule tak czyste są, gdy oddaje je do prania, jak kiedy je na siebie kładzie.

Naczelnik policji śledczej i komisarz do spraw sądowych wrócili do Letelliera i Jodeleta.

— Pozwól mi pan naczelnik zapytać, czy panowie znaleźli jakie ślady? — odezwał się Jodelet

— Żadnych. Mamy do czynienia z łotrem, który o wszystkim myśli i nie zaniedbuje żadnych ostrożności.

— E! ale będzie musiał wszystko wyśpiewać jak go złapiemy.

Naczelnik spojrział na zegarek i rzekł: — Szósta. Nigdy tu nie jada obiadu. Prawdopodobnie nie powróci.

— Mówiłem panu naczelnikowi — ośmielił się wtrącić handlarz wianków — że widziałem jak wstąpił do Brebanta.

— A wczoraj jadał tam obiad — zawołał naczelnik policji śledczej — może i dzisiaj tam zajada.

— Bardzo być może.

— Jodelet, siadaj do jednej z naszych karetek i jedź do Brebanta. Tam dowiesz się, czy nie znajduje się taki a taki Rosjanin.

Agent oddalił się pospiesznie.

— A my panowie — mówił dalej naczelnik policji śledczej — uzbrójmy się w cierpliwość i wsiaźmy do drugiej karetki, której każemy podjechać do hotelu, ażeby pilnować wejścia.

Co powiedziano, to uczyniono. Minęło pół godziny, trzy kwadransy, wreszcie godzina. Hrabia Iwan Smoilor nie wracał i nie widać też było Jodeleta.

Zmrok zapadł. Na bulwarze już wszędzie palił się gaz. Nareszcie zjawił się Jodelet.

— I cóż? — zapytał naczelnik.

— Bedziemy go mieli.

— Czy to nadzieja, czy pewność?

— Pewność.

— Bravo! więc dokąd mamy jechać?

— Do Brebanta.

Było trzy kwadransy na ósmą.

Wielkie oburzenie panowało w słynnej restauracji na bulwarze Poissoniere. W sali, która czwelnicy nasi już znają, znajdowali się prawie wszyscy młodzi ludzie, co w przeddzień będąc gośćmi wicehrabiego Guva d'Arfeuilla, teraz stali się gośćmi hrabiego Iwana Smoilowa.

Dwóch tylko osób brakowało. Maurycygo, zwykle punktualnego i barona Pascala do Landilly, który zawsze się spóźniał.

Rozmowa toczyła się o białych rzeczach. Goście jedli zakąski, gawędzili o skandalach paryskich, nowych sztukach i maskaradach, które wkrótce zacząć się miały w nowej Operze.

Tylko Rosjanin i Oktawia nie brali udziału w tej ogólnej rozmowie. Siedząc na kanapie obok młodej kobiety, hrabia wyglądał na bardzo zakochanego.

Oktawia, uśmiechając się, słuchała komplementów, iakimi ją obsypywał z porwywajacą wymową.

Drzwi się otworzyły od sali i wszedł nareszcie Maurycy z Paskalem de Landilly.

Mała ptasia słowa tego ostatniego, zniknęła literalnie w ogromnym szalu i podniesionym kołnierzu paltota.

— A, moi drodzy, co za czas, co za czas — rzekł naderwanym głosem — gotówbym się założyć, że dziś czterdzieści stopni zimna! Człowiek w lód się zmienia.

Maurycy nie mówił nic i tylko uściśnął ręce, które doń wyciągnięto.

Starszy garson oznajmił, że podano do stołu.

Każdy ze spółbiedników poprowadził damę pod rękę i przeszli do rześcicie oświetlonej sali, gdzie był stół nakryty. — Zaraz po zupie zawołał Paskal de Landilly:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## DZIAŁ URZEDOWY

### REJESTRACJA POBOROWYCH

ROCZNIKA 1914.

Na zasadzie art. 25 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 23 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46/28 poz. 458) oraz art. 1 ust. 12 ustawy o zmianie ustawy z dnia 24. V. 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 299) wzywa się wszystkich tych mężczyzn urodzonych w roku 1914 podlegających obowiązkowi wojskowemu, którzy dotychczas nie zgłosili się do powtórnej rejestracji, ~~zobacz~~ w terminie do 30-go listopada 1934 r. zgłosić się do rejestru poborowych w Ratuszu — Wydziale Wojskowym — pokój nr. 9 w godzinach urzędowych od 9-tej do 13-tej.

Zgłoszenie dotyczy również mężczyzn tego samego rocznika z gmin włączonych do miasta Ostrowa, a mianowicie gminy wiejskie Krępa i Zehców, oraz obszary dworskie Kamienice Stare, Krępa, Zacharzew i Zehców. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, oraz zaświadczenie o dokonaniu rejestracji 19-letnich. W dowód dokonania ponownego zgłoszenia się do rejestru zostaną przymusowo doprowadzeni zaś nie zależnie od tego ulegający karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł albo jednej z tych kar.

Ostrów pozn dnia 24. 11. 1934 r.

Zarząd Miejski

(—) W. Cegiełka, Burmistrz.

### JARMARKI.

Jarmark na konie, bydło i świnie oraz towary kramne odbędzie się w Jutrosinie w czwartek dnia 6 grudnia 1934 r.

Jarmark kramny na konie i bydło odbędzie się w Koblwinie k Krotoszyna we wtorek dnia 4 grudnia 1934 r.

## KRONIKA MIEJSCOWA

listopad

28

środa

Kalendarz rzym.-kat.

Środa, Ananiasza

Czwartek Saturnina

Kalendarz grecko-kat.

Środa Hurja i Sama

Czwartek Mateusza ap.

Słońce wschód: 7,16

zachód: 15,32

Księżyc wschód: 23,04

zachód: 12,22

Dwzór nocny z środy na czwartek pełni dr Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka pod „Aniołem”. Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Bunt w Szanghaju”

Kino Corso: „Złodziej serc”.

Śniadalnia „Bar” — Rynek 6 poleca kawior armeński, astrachański, salami węgierskie, minogi i inne delikatesy. Dobrze pielęgnowane napoje. Smaczne obiady na maśle z 3 dań — 80 groszy.

Obiady z trzech dań na maśle 60 groszy smacznie przyrządzone poleca restauracja „Rzymska” — Zawadzkiego — Szpitalna 2a.

Ruch ludności. Urodzenia: córkę — blacharz Stefan Wawrzyniak; śluby — wermistrz Antoni Górkowski z Władysławą Gasiorkiewiczową z domu Mroła.

Koło SS. Pogotowia Sanitarnego P. C. miesięczne zebranie odbędzie się dnia 3 grudnia w Poradni dla Matek ul. Koszarowa nr. 20, I. ptr.

Zdajcie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

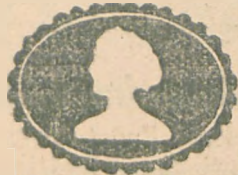
## Niech się Pani sama nie krzywdzi!

Niech Pani zwraca baczną uwagę na towar, jaki Pani kupuje! Obecnie często usiłuje się sprzedawać paniom domu zamiast znanych od dziesiątek lat, ze swej znakomitej jakości **fabrykatów Dra Oetkera, inne wyroby** w ładząco naśladowanem opakowaniu, lecz w gorszej jakości. Należy zatem przy zakupie baczyć na to, żeby na paczce znajdowały się nazwisko „Dr. Oetker” i marka ochronna „Jasna Głowa”, i nie przyjmować żadnych naśladownictw.

Dzięki wielkiemu obrotowi budynie Dra Oetkera, oraz Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin” i tego cukier wanilijowy nabyć można zawsze świeże.

**Dr. A. Oetker**

**Fabryka środków spożywczych.**



Zdajcie bezpłatnych książeczek z przepisami Dra Oetkera w składach spożywczych!

I 404-1

## ZE ZJAZDU ABSOLWENTÓW SZKOŁY ROLNICZEJ

Powiatowy zjazd wszystkich absolwentów Szkoły Rolniczej odbył się onegdaj przy liczonym udziale zainteresowanych.

Na zebraniu przybył p. Paweł Szyfter, dyrektor W.T.K.R. z Poznania oraz p. redaktor Jaxa-Bykowski, których Prezes Pow. Koła Absolwentów p. M. Ratajczak w serdecznych słowach powitał zapewniając p. dyrektora W.T.K.R., że absolwenci na terenie powiatu ostrowskiego związani są węzłami ścisłej współpracy z pow. oddziałem W.T.K.R. w Ostrowie.

P. Prezes prosi p. dyrektora Szyftera, aby ewentl. wyłonione dezyderaty powiatowego Koła absolwentów poparł u szczytów organizacji W.T.K.R. W odpowiedzi p. dyrektor Szyfter podziękował za zaproszenie, wyrażając zadowolenie z ruchliwości i żywotności związku absolwentów, zapewniając, że poprze uzasadnione dążenia absolwentów Szkół rolniczych.

W obecności przeszło 50 absolwentów p. M. Ratajczak wygłosił dłuższe przemówienie, które znamionowała troska o rozwój związku absolwentów Szkoły rolniczej powołanego w celu krzewienia oświaty i kultury na wsi. Koło Absolwentów kilkakrotnie zmieniało w ciągu 11 lat swego istnienia formy organizacyjne co dowodziło o życiu i potrzebie organizowania się absolwentów. Przemiany te potwierdzały, że ramy organizacyjne okazywały się działaczom nieodpowiednie i nie mogące zaspokoić potrzeb organizacyjnych i wymagań absolwentów, którzy przez swoje przygotowanie fachowe powołani są do odegrania ważnej roli w życiu społecznym wsi.

Ponieważ różne są zdania o organizacji absolwentów p. prezes Ratajczak cytuje uwagi osób, którzy m. in. podnoszą, że w powiecie ostrowskim absolwenci są ruchliwi i zorganizowani u siebie i występują czynnie w różnych organizacjach społecznych, na terenie samorządu wiejskiego w powiecie, a przede wszystkim w W.T.K.R. Na terenie powiatu ostrowskiego absolwenci uniezależnili się organizacyjnie i wyzwolili się z pod różnych wpływów częstokroć przygluszających ich ini-

cyjatywę. Poszli więc szlakiem samodzielności organizacyjnej, rozbudzając ambicję samorządności i poczucie odpowiedzialności za swoje wystąpienia i za losy swejej organizacji. Wyrabiało to m. in. i wyrabia absolwentów pod każdym względem, podnosząc ich organizacyjnie na wyższy szczebel społeczny. Na koniec p. prezes oświadczył, że W.T.K.R. jako organizacja społeczno-zawodowa jedynie i wyłącznie duchem swym odpowiada zorganizowaniu absolwentów na terenie Wielkopolski w swoim łonie.

Treściwe i aktualne przemówienie wygłosił p. dyr. Szyfter. Mówca naświetlił program prac absolwenta w terenie i w Kółkach rolniczych, gdzie każdy absolwent Szkoły rolniczej winien być inicjatorem różnych przedsięwzięć z wie'u dz'e 'zin życia gospodarczego wsi oraz propagatorem dążeń organizacji społeczno-zawodowej jaką jest W.T.K.R. Absolwent Szkoły rolniczej — powiada p. Dyrektor — winien zajmować m. in. przodujące stanowisko w strażach ogniowych po wsiach, których program obejmuje coraz ważniejszą rolę pod względem obrony mienia i życia ludzkiego w czasie katastrof, lecz niemniej ważną rolę związku pożarnicze spe'niac będą musiały na wypadek wojny. P. dyrektor Szyfter uważa za wskazane, aby powołano z pośród absolwentów kilka sekcji mianowicie: samorządowej, oświatowej, rachunkowości, korespondentów terenowych itp.

Następnie przemówił do zebranych p. red. Jaxa-Bykowski, poruszając niezmiernie ważną dziedzinę, rozwiązanie zagadnienia czytelnictwa a w szczególności pism fachowych, które niezmiernie mała ilość rolników abonuje i czyta. Praca organizacyjna, ulepszanie warsztatów rolnych oraz obrona zawodowa bez należytego podniesienia czytelnictwa nie wydają należytych rezultatów i plonów. W zrozumianym interesie własnym winien każdy rolnik czytać swoje pismo fachowe i jeżeli jednego rolnika nie stać na zaabonowanie winni to uczynić gospodarze łącząc się grupami.

## NAPAD RABUNKOWY W CENTRUM MIASTA

W nocy z wtorku na środę dokonano w centrum miasta przy ul. Raszkowskiej 64 śmiałego napadu na mieszkanie Krystyny Gelichowej, właścicielki kilku kamienic.

Napastnicy dostali się do ogrodu od strony Nowej Dzielnicy i przez nikogo nie zauważeni po sznurze dostali się na balkon, a następnie wykrajawszy szybę weszli do mieszkania. Złodzieje przeszukali kilka pokoi, — skąd pozabierali wszelkie przedmioty wartościowe i biżuterję, szukając pieniędzy.

W jednym z pokoi obszernego mieszkania spała siedemdziesięcioletnia właścicielka

tego domu p. Katarzyna Gelichowa i jej córka, które wprawdzie słyszały płądrowanie złodziei, jednak obezwładnione strachem nie zdołały wydobyć ze siebie głosu aby wezwać pomocy. Napastnicy przeszukawszy już wszystkie pokoje wyważyli drzwi do sypialni i zaczęli terrorem wymuszać pieniądze. Jedna z napadniętych została dotkliwie przez napastników pobita. Steroryzowane staruszki wydały całą gotówkę jaką w domu posiadały tj. 350 zł.

Następnie tą samą drogą napastnicy opuścili mieszkanie Gelichowej, zabraniając im

wszczynać alarmu, gdyż naraziliby się na utratę życia.

Oczywiście wystraszone kobiety niemal całą noc przesiedziały i dopiero rano zawiadomiły o wypadku policję. Jak zdołaliśny stwierdzić już poprzedniego dnia jacyś osobnicy dowiadawali się u sąsiadów o trybie życia Gelichowej.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia, jednak praca ich jest bardzo utrudniona, ponieważ Gelichowa nie może podać rysopisu zbrodniarzy.

### Wywiadówka w Gimn. męskim

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Męskiego zawiadamia Rodziców i Opiekunów młodej, że we czwartek, dnia 29 listopada 1934 roku o godz. 16-tej odbędzie się konferencja wywiadowcza międzyokresowa. O informacje w sprawie postępów i zachowania się młodzieży Rodzice zechcą się zwracać do poszczególnych pp. Profesorów.

### Do Członkin Rodziny Wojskowej

Ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego, Sekcja Ku't.-Oświatowa R. W. urządza dn. 29-go listopada o godz. 16-tej w dużej sali kasyna Podoficerskiego uroczystą akademję, na którą wszystkie Członkinie, ich rodziny, oraz sympatyków Stowarzyszenia, zaprasza

Przewodniczący Sekcji.

### Samolot niemiecki wylądował pod Kartuzami

Toruń. (Tel. wł.) W niedzielę popołudniu wylądował pod Darchowem w pow. kartuskim samolot niemiecki. Załogę samolotu stanowili: pilot cywilny Brunon Schultz i obserwator Gerhardt Gudda. Samolot który leciał z Gdańska do Szczecina, zahaczył wskutek mgły. Samolot jest nieuszkodzony.

### UKRAIŃSKI REGULAMIN DLA CHORWACKICH TERRORYSTÓW?

Pisma paryskie zapowiadają ukazane się w najbliższych tygodniach dwóch ciekawych książek, których autorem jest dziennikarz, Charles Reber. Pierwsza z nich ukazać ma się w wydawnictwie Gallimard i zawiera ma na 360-ciu stronach bogaty materiał w sprawie powstania austriackiej Heimwehry oraz historie wpływów włoskich na politykę wewnętrzną Austrii.

Druga książka odsonić ma kulisy zamachu marsylskiego i zawiera hedzle podobno niepublikowany dotąd dokument, przedstawiający w

języku ukraińskim(?) „Regulamin służbowy dla członków obozu terrorystycznego w Janka Puszta”.

Fakt, że regulamin opracowany jest po ukraińsku, daje wiele do myślenia.

### Krwawa zemsta złodzieji leśnych

Z Ł. u c k a donoszą: W leśniczówce pow. Gradzie wybuchł w niedzielę pożar. Po wylamaniu drzwi, znaleziono w leśniczówce dwóch ciężko rannych gajowych, postrzelonych w czasie snu. Jak przynuszczaia sprawcami zbrodni są właściciele ze wsi Gradzie, którzy zemścili się na gajowych za występowanie w charakterze świadków w procesie przeciwko właściciom, oskarżonym o kradzież w lesie.

Zmarł w Stutgarcie inż. Nibel znany konstruktor samochodów wyścigowych firmy Mercedes-Benz.

Działalność wszelkich organizacji o jawnym lub ukrytym charakterze komunistycznym została zakazana w Rumunii. Zakaz obiał 32 organizacje obejmując m. in. niektóre związki zawodowe.

Holandia skasowała swój odrębny czas t. z amsterdamski i zaprowadziła czas średnio-europejski.

Zmarła w Roubaix (Francja) 86-letnia p. Toulemond zostawiając 236 potomków w prostej linii, w tem 160 prawnuków.

1 155 300 pesetów znalazł w lesie w prowincji Asturii oddział wojsk rządowych. Pieniądze te powstańcy zabrali w czasie rozruchów z B-ku hiszpańskiego.

Bułgarski poseł komunistyczny Kostow skazany na śmierć zbiegł z gmachu sądu w Warszawie.

### KTO SIĘ SAM GOLI

używa ŻYLETKI firmowe pod gwarancją, w cenie 15, 25 i 30 groszy

z F-y F. Stobiecki, handel żelaza  
OSTRÓW — RYNEK 20.

### „CORSO”

Superprodukcja „Paramountu” reżyserowana przez Victora Harliniego. W roli tytułowej kobiecej „Dr. Jekyll” CAROLA LOMBARD zaprezentuje się w emocjonującym filmie p. t.:

## „TAJEMNE MOCE”

Nadprog. Aktualności „Paramountu”. W przygotowaniu: Marlena Dietrich w filmie: „Pieśń nad Pieśniami”

reż. R. Mamouliana

DO. 748

### GRAND CAFÉ

Wrocławska 26 — tel. 243

urządza

w środe, dnia 28 listopada 34 r.

### Wieczór premijowanych paczków

Jako nagrody: butelka szampana, wina, tort i wiele innych rzeczy połączone z wielu atrakcjami i występami artystycznymi, na co uprzejmie zaprasza gospodarz.

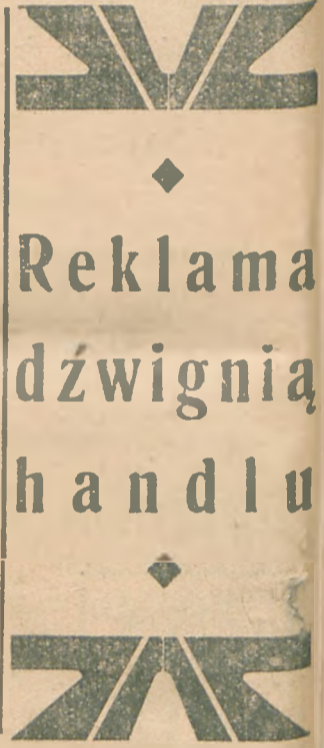
Sala dobrze ogrzana.



Jasnym jak na dłoni, że tylko w solidnym i fachowo prowadzonym specjalnym magazynie można z największym zaangażowaniem nabyć podarki jak torebki damskie, parasole, portfele, portmonetki, laski, walizy w firmie

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11 tel. 19-75, naprzeciw Szpitala Miejskiego. Własna pracownia — Skóra u drzwi.



Reklama dźwignią handlu

Abonujcie „Dziennik Ostrowski”

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

PLACE BUDOWLANE przy ul. Król Jadwigi sprzedaje Anczykowski — Heinrich, Rynek.

DO. 722

### PIECYK

Żelazny bieżniarkę — (szafonierkę) i garnitur do mycia sprzedam. — Zgł. do Red. DO 732

### WÓZEK

na 10 ctr tanio na sprzedaż. Zgłoszenia Szkułdarek, ul. Wrocławska 20 Skład Rowerów.

DO 733

### LÓŻKO

orzech wózek z hełką (5 ctr.) na sprzedaż — Marszałka Piłsudskiego 24a m. 10. DO. 729

### KOŻNE

#### NOWE

kursy tańców narodowych. Zgłoszenia przyjmują 27. XI od 13 — 14 i 17 — 19 w Hotelu Polonia. Antoszewski

D. O. 737

### ANTOSZEWSKIEGO

kursy tańców polskich — Zgłoszenia 27. XI od 13 do 14 i 17 do 19 w Hotelu „Polonia”.

D. O. 738

### ZAROBI

każdy kto podejmie się łatwej akwizycji. Duże możliwości zarobku — Zgłoszenia Starokaliska 6 m. 19 od 9—10

### MIESZKANIA

#### FRONTOWE

mieszkanie w piwnicy (3 izby) do wynajęcia ul. Gimnazjalna 2 m 3

DO 746

### WOLNE POSADY

#### SŁUŻĄCA

Do wszelkich prac domowych, znalazca się na gotowaniu potrzebna. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 13 m 4.

DO 744

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 z wyjątkiem dni świątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł, przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 80% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, o tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czeloniarkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77.